

Maratończycy, czyli czapki z głów!

Kurs na pomaganie

Ledwie kilka tygodni zbiórki i już ponad 12,3 ton (!) na koncie. Takie tempo tylko w „Maratonie Makulaturowym – zamieniamy papier na leki”, czyli szlachetnej akcji na rzecz skrzywdzonych przez los i ludzi bezdomnych zwierząt Szczecina. Pewnie dlatego że jej siłą napędową jest... radość pomagania.



Psy i koty – opuszczone, skrzywdzone zwierzaki. Ratują je i pomagają im uczestnicy „Maratonu Makulaturowego – zamieniamy papier na leki”. Wielka rzecz małych ludzi na wagę... życia naszych „braci mniejszych”. Fot. TOZ

„Maraton Makulaturowy” – to niezwykła przemiana niepotrzebnych starych papierów na bardzo potrzebne leki dla bezdomnych zwierząt. Zeby się dokonała, wszyscy – którym na sercu leży dobro zwierząt – zbierają makulaturę, dostarczają ją nieodpłatnie do punktu skupu, a za uzyskany surowiec firma Remondis przekazuje pieniądze szczecińskiemu oddziałowi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Na ratowanie zwierząt w potrzebie, czyli...

– Na zakup leków, które wykorzystujemy podczas nieodpłatnego leczenia zwierząt objętych naszymi działaniami interwencyjnymi. Możemy leczyć zwierzęta przebywające w skrajnym ubóstwie na działkach, operować bezdomne psy i wolno żyjące koty, za które nikt nie chce lub nie może zapłacić, poszukiwać im nowych domów – informuje TOZ.

W zbiorce uczestniczą przede wszystkim najmłodszy: przedszkolaki, uczniowie szkół i podopieczni placówek wychowawczych. To na nich czeka Puchar Przyjaciela Zwierząt oraz morze nagród, w tym bardzo atrakcyjne wycieczki. „Maraton” wspierają również prywatne osoby i firmy, także instytucje. Zbierają makulaturę nie dla nagród, lecz dla samej idei pomagania. Już sam fakt znalezienia się na liście uczestników wspierających ideę tej wspaniałej akcji ma znaczenie: pozwala budować markę społecznie zaangażowanej firmy.

„Maraton” ma formułę konkursu. Jego uczestnicy rywalizują w szlachetnym dziele pomocy. Stąd ranking jej najaktywniejszych grup. Obecnie I miejsce niepodzielnie – zdecydowanie dystansując konkurentów – dzirzy Publiczna Szkoła Podstawowa w Mierzynie ze świetnym wynikiem – 1170 kg na koncie. Drugie miejsce w rywalizacji zajmuje Szkoła Podstawowa nr 51 (ul. Jodłowa). Jej uczniowie do tej pory zebrali 860 kg makulatury. Jak na nich – wielokrotnych, w tym ubiegłorocznych, triumfatorów „maratonowych” zmagają – to niemal drobiazg. To twardzi zawodnicy, którzy ambitnie walcą do końca, zjednując sobie wsparcie nie tylko bliskich i przyjaciół, ale wręcz całej lokalnej społeczności. Czy w tym roku zdołają pobić własne rekordy zbiórki? Wkrótce się przekonamy, tym bardziej, że uczestnicy rywalizacji najwyraźniej idą na całość!

Przemiana nikomu niepotrzebnych starych papierów w bardzo potrzebne leki dla bezdomnych zwierząt, czyli zbiórka makulatury w szlachetnym celu. Biorą w niej udział uczniowie i przedszkolaki. Możesz im pomóc – przekazując na konto „Maratonu Makulaturowego” przeczytane gazety i zużyte kartony. Dzieciakom w sukurs – zwierzakom na ratunek. Poza tym łatwo zostać „maratończykiem”. Wystarczy wysłać zgłoszenie na adres e-mailowy: tozszczecin@op.pl lub zgłosić koordynatorowi akcji telefonicznie: 607-701-117. Potem już tylko przekazywać makulaturę do punktu zbiórki Remondisu – przy ul. Janiny Smoleńskiej, ps. Jachna (dawna ul. Bronowicka, Gumieńce).

Uwaga: makulaturę można dostarczać nie tylko do punktu skupu Remondisu, ale również do siedziby TOZ, ul. Ojca Beyzyma 17.

Reprezentacja Przedszkola „Pod Muchomorkiem” (ul. Dworska) zebrała ledwie o 60 kg makulatury mniej niż ich starsi koledzy. Już raz w rywalizacji „Maratonu” pokonała konkurencję, zajmując główne miejsce na podium. Zatem, społeczność skupiona „Pod Muchomorkiem” raczej nie zadowoli się dotychczasową – III lokatą.

– Pierwszy miesiąc zbiórki przyniósł wynik, jakiego jeszcze nie notowaliśmy – 12310 kg. Gratulujemy! To wspaniały rekord, który budzi ogromne nadzieje na najbliższe miesiące zbiórki – przyznaje Karolina Winter-Zielińska ze szczecińskiego TOZ. – W każdej edycji konkursu uczestnicy zbierają po 50-150 ton makulatury. To masa papieru, dzięki której... możemy po prostu pomagać. Czekamy więc na kolejne zgłoszenia nowych uczestników „Maratonu”. Zapraszamy też osoby prywatne i firmy, które również zechcą wesprzeć naszą akcję.

Obecnie na liście podmiotów wspierających ideę „Maratonu Makulaturowego” są 22 firmy i osoby prywatne (placówek oświatowych jest 25 – przyp. aut.), które do tej pory na swych kontaktach zgromadziły wspólnie niemal 6 ton surowca. Wynik, że... czapki z głów!

Na czele tego rankingu znajduje się Piekarnia „Bagietka” – Marek Jackowski z świetnym wynikiem – 1,5 t. Na miejscu II – tym razem ze 1170 kg – uplasowali się NEON architektki. Natomiast na III pozycji – z zaledwie 30 kg mniej na koncie – jest teraz firma Jana Michniewicza – Usługi i Nadzory Budowlane. Cała trójka już zdobywała główne miejsca na honorowym podium zwycięzców w poprzednich edycjach „Maratonu Makulaturowego”, co również zapowiada ciekawą rywalizację wśród podmiotów wspierających szlachetną ideę tej wspaniałej akcji.

* * *

Przypomnijmy: „Kurier Szczeciński” jest patronem medialnym i fundatorem prestiżowego pucharu Przyjaciela Zwierząt.

Arleta NALEWAJKO



Jerzy Zajkowski z włoską aktorką filmową Claudią Cardinale w Pałacu Poznańskich w Łodzi Fot. archiwum

Ubezpieczenia i sport pasjami Jerzego Zajkowskiego

Trzy pięćdziesiątki...

Szczecinianin od urodzenia Jerzy Zajkowski przez 50 lat zajmował się zawodowo ubezpieczeniami i również przez pół wieku działał w... boksie, a wkrótce będzie obchodził także 50-lecie pracy z piłką nożną (głównie jako sędzia). Mimo formalnej emerytury nadal jest bardzo aktywny, a teraz ma więcej czasu dla turystyki, którą świetnie można łączyć z działalnością sportową, lecz z pracą zawodową już trochę gorzej...

Przez 10 lat był też nauczycielem i wychowawcą internatu w szczecińskich szkołach (ZSBO, ZSM 1, TME). Posiadając tytuł menedżera sportu i menedżera edukacji sportu, od wielu lat działa we władzach Polskiej Korporacji Menedżerów Sportu, obecnie jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Przezorny zawsze ubezpieczony

– Przez 50 lat pracowałem w instytucjach ubezpieczeniowych, jak: PZU, Filar czy Unia – wspomina J. Zajkowski. – Byłem uczestnikiem transformacji ubezpieczeń w Polsce jako specjalista, agent, ekspert, organizator szkoleń czy pełniący obowiązki dyrektora, a moje teksty na temat likwidacji szkód drukowała między innymi „Gazeta Ubezpieczeniowa”. Później zostałem członkiem Komisji ds. Zwalczania Przestępczości Ubezpieczeniowej w Polskiej Izbie Ubezpieczeń, a odznaczenie „200 lat ubezpieczeń” jest uznaniem mojej barwnej pracy w tej dziedzinie.

Chrzestny i boks

Przed pół wiekiem J. Zajkowski ukończył LO 6, a ponieważ ojciec klasowego kolegi Stefan Żywotko był wtedy trenerem Pogoni, więc chodzili kopać piłkę na Twardowskiego. Do czynnego zajęcia się sportem namówił go zaś chrzestny Andrzej Sochański (ojciec Bartłomieja, znanego prawnika i byłego prezydenta Szczecina), walczący w AK razem z jego ojcem na Wileńszczyźnie. W 1968 r. rozpoczął przygodę z boksem jako zawodnik Pogoni, a jego trenerami byli mistrzowie Polski – Józef Piński i Andrzej Stomiński. Jako działacz bokserski był wieloletnim członkiem zarządu ZOZB, kierownikiem drużyny MKS Pogoń, współzałożycielem i wiceprezesem BKS Sztorm, spikerem I-ligowej Stali Stocznia, współorganizatorem gali z udziałem Dariusza Michalczewskiego i Zbigniewa Pietrzykowskiego, a przede wszystkim arbitrem. Przesądziował kilka tysięcy walk w lidze, mistrzostwach, pucharach, także w Niemczech, a wcześniej w NRD i... ZSRR. Był też wiceprezesem OZB w Łodzi oraz przewodniczącym Wydziału Sędziowskiego w Szczecinie i Łodzi.

– Podczas spotkania z Jerzym Kulejem przypomniałem mu, że w 1961 roku przegrał na szczecińskim ringu walkę z Józefem Pińskim, którą wówczas oglądałem jako dziecko – dodaje J. Zajkowski. – Sędziując przedwalkę gali o mistrzostwo świata Krzysztofa Włodarczyka, poznałem... piosenkarza Krzysztofa Cugowskiego i śpiewaka operowego Marka Trzewskiego.

Od tenisa do futbolu

Miał też krótki epizod tenisowy w SKT Szczecin, którego gwiazdą była Ilona Fudałówna, a trenerką Anna Andrótowa. Na meczu Polska – Monaco podawał piłki. W 1969 r. zapisał się na kurs sędziów piłki nożnej, a dziś jest związkowym obserwatorem. Przesądziował blisko 1800 meczów, przeprowadził 300 obserwacji. Na szczęblu centralnym sędziował 10 lat jako asystent Stanisława Nogalskiego (w tym 11 meczów w lidze z udziałem: Widzewa Łódź, Wisły Kraków, Górnik Zabrze, Lecha Poznań, Legii Warszawa czy Szombierek Bytom. Szczególnie utkwił mu w pamięci pojedynk Widzewa z warszawską Gwardią, po którym łodzianie zdobyli mistrzostwo Polski, a Dariusz Dziekanowski przeszedł do Widzewa za rekordową kwotę 21 milionów złotych. Przy okazji piłkarskich spotkań zawierało się mnóstwo znajomości, m.in. z obecnym prezesem PZPN Zbigniewem Bońkiem.

Czas wspomnień

Emerytura to stosowny moment, żeby się cofnąć pamięcią do minionych wydarzeń, więc przenosimy się do Szczecina sprzed wielu lat...

– Pamiętam tłumy podczas wizyt Chruszczowa czy Nowotnego, Wyścigi Pokoju, słynny wypadek czołgu niedaleko domu, występy Marino Mariniego w kinie „Colosseum”, fascynacje Filipinkami, pochody pierwszomajowe, wybuch armaty podczas Dni Morza, a później strajki. W 1963 roku jako jeden z wybrańców pojechałem na wycieczkę do Danii parowcem s/s „Kielce”, odpowiedzialnikiem „Sołdka”, a po drodze przepływaliśmy koło zamku Hamleta. Jedenaście lat później podczas służby wojskowej w orkiestrze garnizonowej grałem na waltorni, a naszej muzyki słuchali... Breżniew z Gierkiem. Miałem również występ w filharmonii, śpiewając w chórze mazura ze „Strasznego dworu”, a jednym z solistów koncertu był Ryszard Karczykowski, późniejszy tenor światowej sławy.

Muzyka jest dla J. Zajkowskiego bardzo ważna. Podobnie zresztą jak turystyka, bo jest członkiem Klubu Turystyki Pieszej „Salamandra”, a wiele podróżuje też indywidualnie. Wystartował w „Najstabszym ogniwie” przechodząc do IV rundy, przy okazji poznając Kazimierze Szczukę. Wyróżnienie Przyjacieli Kabaretu „Pętla Osemki” Agnieszki Batelii to dla niego nobilitacja, ale też znajomość z innymi uczestnikami spotkań – J. Kopcińską czy prof. Głińskim. Na jednym ze spotkań filmowych w Łodzi osobiście poznał piękną aktorkę – Magdalenę Zawadzką i Claudię Cardinale, a z tą drugą udało mu się zrobić unikalne zdjęcie... ©© (mj)

Projekt „Czyta się!”

Piłkarze dla młodzieży

Piłkarze ręczni z drużyny Sandra SPA Pogoń Szczecin, Patryk Milek i Piotr Rybski, włączyli się w projekt upowszechniający czytelnictwo – „Czyta się!”. W środy poranek czytali bowiem – w kluboksięgarni „FiKa” – uczniom Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. powieść Barbary Kosmowskiej. Celem wspomnianego projektu jest połączenie świata literatury i sportu, pokazanie młodym ludziom, że jeden nie wyklucza drugiego, a wręcz przeciwnie, że się uzupełniają. Partnerem projektu „Czyta się!” jest Stowarzyszenie Montownia Kultury i Tradycji. Projekt jest współfinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Pomorze Zachodnie. (MON)



Fot. Ryszard PAKIESER